Nr. 217. Kraków, Sobota 21 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretts, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Sprawa spadków włościańskich.

Na zjeździe prawników i ekonomistów polskich, odbytym w zeszłym tygodniu we Lwowie — przedmiotem obrad była między innemi kwestya reformy prawa spadkowego dla włościan. Pobudką do poruszenia tej sprawy na zjeździe była znana austryacka ustawa z dnia 1 kwietnia b. r., która zmienia prawo spadkowe dla gospodarstw średniej wielkości w razie zejścia beztestamentowego i tworzy nienaruszalne i niepodzielne średnie gospodarstwa. Że zaś ustawa ta wejść może w życie dopiero po uchwaleniu przez Sejmy krajowe, jaki ma być rozmiar tych „średnich“ gospodarstw, przeto sprawa ta może już w najbliższym czasie przyjść pod obrady naszego Sejmu. Z tego powodu zajęli się nią dwaj uczestnicy zjazdu prawników i ekonomistów: poseł Vayhinger i dr. Milewski — i wypracowali referaty w duchu wręcz przeciwnym. Pierwszy jest bardzo stanowczym przeciwnikiem wszelkiego ograniczenia wolności dzielenia gruntów, a zatem i przeciwnikiem wspomnianej ustawy — drugi zaś gorąco za nią przemawia. Zjazd nie powziął żadnej w tej sprawie uchwały. Po dyskusyi, która wobec pospiechu panującego na zjeździe wyczerpującą być nie mogła — polecono komitetowi przyszłego zjazdu zebranie wszelkich do tej sprawy materyałów i szczegółowe opracowanie kwestyi tej dla przyszłego zjazdu.

Zanim to nastąpi — ważność sprawy wymaga, aby szerszą publiczność zapoznać z motywami, jakie w obu referatach za i przeciw przytoczono. Podamy przeto oba referaty w streszczeniu dokładnem, opuszczając tylko to, co bez osłabienia argumentacyi referentów opuścić można.

Zaczynamy od referatu posła Vayhigera. Zwróciwszy uwagę na ważność kwestyi, której nie można rozwiązywać z teoretycznego stanowiska, ale li opierając się na stosunkach faktycznych i na praktycznych potrzebach kraju — referent w następujących czterech punktach streszcza główne zasady państwowej ustawy z dnia 1 kwietnia b. r.:

1) iż dla gospodarstw średniej wielkości (dziedzin czyli zagród) wchodzą w życie osobne przepisy o działach spadkowych, (§ 1)
2) iż te osobne przepisy mają zastosowanie w razie dziedziczenia z ustawy, nie krępują jednak w niczem właściciela w swobodnem rozporządzaniu dziedziną lub jej częściami, ani między żyjącymi, ani na wypadek śmierci, (§ 3)
3) iż ustawodawstwo krajowe oznaczy dziedziny, które w myśl tej ustawy za dziedziny średniej wielkości uważane być mają, (§ 1)
4) iż ustawodawstwo krajowe może wydać przepisy co do ograniczenia prawa wolnego dzielenia lub nabywania dziedzin. (§ 16)

O dwóch pierwszych postanowieniach wyraził się bardzo trafnie prof. dr. Madeyski przy rozprawach w Radzie państwa dnia 13 listopada 1888 roku, jako mowca generalny, mówiąc, iż one nie są żadną ustawą, lecz najdoskonalszem wcieleniem idei chrześcijańskiej łagodności — skoro wykonanie prawa zawisło od woli właściciela, a niepodzielność gospodarstwa utrzymaną zostanie tylko na wypadek śmierci *ab intestato*, a już dzieci tego *ab intestato* zmarłego mogą zmienić postanowienia ustawy i wbrew jej zamiast przyjęcia spłatków, podzielić się dowolnie gruntem.

Posłowie z lewicy Rady państwa, mianowicie z Austryi, bronili tej zasady tem, iż u nich panuje zwyczaj, że właściciel gospodarstwa swego nie dzieli, lecz je aktem między żyjącymi lub na wypadek śmierci w całości jednemu z synów pozostawia, wyznaczając innym dzieciom spłaty, iż wobec tego zwyczaju postanowienie ustawy, że w razie śmierci *ab intestato* jedno dziecko obejmuje gospodarstwo i spłaca inne, zastępuje tylko dorozumianą wolę zmarłego *ab intestato*, który woli swej z jakichbądź powodów oświadczyć nie był w możności.

Ta argumentacya o dorozumianej woli i zastąpienie jej ustawą — u nas w Galicyi odpada, gdyż u nas nie panuje powszechny zwyczaj pozostawiania niepodzielnego gospodarstwa jednemu synowi, przeciwnie panuje prąd do dzielenia gruntów, prąd datujący się jeszcze z czasów, gdy podzielność była wzbronioną, tak silny, iż w roku 1868 Sejm galicyjski uchwalił wolność dzielenia gruntów po krótkiej debacie ogromną większością głosów przeważnie z tego powodu, iż mimo zakazu dzielenia faktycznie wszystkie dawniejsze gospodarstwa były podzielone i że tego prądu dzielenia żadnemi ustawami wstrzymać nie podobna.

Wobec tej dążności ludu naszego do dzielenia się ziemią, ustawa z d. 1 kwietnia 1889 mogłaby dla nas mieć znaczenie tylko natenczas, gdyby Sejm krajowy, korzystając z upoważnienia §. 16, wydał zakaz dzielenia gospodarstw średniej wielkości i kategoryę ich szeroko między *minimum* a *maximum* zakreślił; w przeciwnym bowiem razie chłop nasz, czy to przy intercyzie ślubnej, czy później aktem między żyjącymi, czy też rozporządzeniem na wypadek śmierci ustnem lub pisemnem, grunt swój podzieli.

Dlatego głównie zastanowić się trzeba nad pytaniem, czy wolność dzielenia gruntów jest szkodliwą i czy ją oraz w jaki sposób ograniczyć należy.

Po zniesieniu w r. 1868 zakazu dzielenia gruntów, pierwszym zdaje mi się był śp. Marasse, który w rozprawie swej *„Grundbesitzverhältnisse in Galizien“* umieszczonej w *„Statistische Monatshefte“* z r. 1875 str 291, wystąpił przeciwko wolności dzielenia gruntów, twierdząc: „iż wzrost chałupników i zagrodników a rozdrobnienie większych gospodarstw, jest nieszczęściem, ponieważ chałupnicy wcale nie umieją, ani nie mają środków swych gruntów należycie uprawiać, przeto ta posiadłość gruntowa, obejmująca przeszło milion morgów, znajduje się w nader zaniedbanym stanie i straconą jest dla kultury; dalej iż coraz zwiększająca się liczba małych właścicieli odjęła w wielu okolicach siły robocze wielkiej własności ziemskiej, tak, iż wielu właścicieli większych Galicyi wschodniej, zmuszonych było parobków ze zachodnich powiatów galicyjskich a nawet ze Śląska sprowadzać, nakoniec, iż gdy przyjdzie rok nieurodzajny, to chałupnicy wobec swej nieprzezorności i indolencyi oddani są na pastwę głodu i stają się ciężarem dla kraju, który aby ich wyżywić, zadłużać się musi.“

Te są przez Marassego przytoczone argumenta przeciwko wolności dzielenia gruntów a argumenta te znalazły dość rozpowszechnione uznanie w kraju naszym; przeważnie daje się słyszeć twierdzenie, iż wolność dzielenia gruntów pociąga za sobą zmniejszenie ilości koni i bydła, gorsze gospodarowanie i stała się powodem ekonomicznego upadku włościan naszych.

Otóż przedewszystkiem zbadać należy pytanie, czy od r. 1868 tj. od czasu wolności dzielenia gruntów byt ekonomiczny włościan upadł, czy zatem potrzebne są radykalne środki zaradcze.

Na to pytanie stanowczo odpowiadam, iż tak nie jest, owszem, iż byt chłopa naszego znacznie się polepszył, a twierdzenie to opieram na własnem spostrzeżeniu i stykaniu się z ludem w moim zawodzie notaryalnym od lat dwudziestu kilku w różnych okolicach zachodniej Galicyi. Byt chłopa naszego, jakkolwiek nie dorównał dobrobytowi chłopa ze Śląska lub Austryi, polepsza się ciągle, włościanin nasz mieszka w porządniejszych domach, lepiej się żywi i odziewa, przyzwyczaja się do nieznanych mu dawniej wygód, opłata zdwojonych podatków i ciężarów nie przychodzi mu z taką trudnością, jak dawniej, a straszne dawniej przednowki i tyfusy głodowe ustały.

Przyzna to każdy, kto bliżej lud nasz od dłuższego czasu obserwuje. Potwierdzają to również Wiadomości statystyczne Wydziału kraj. rok VII zesz. 1., omawiające stosunki ekonomiczne Galicyi, na podstawie materyałów zebranych w drodze ankiety przeprowadzonej w latach 1877 i 1878 (str. 66—68).

Najsilniejszym atoli dowodem znakomitego wzrostu dobrobytu włościan naszych jest ten przybytek ziemi, którą oni od r. 1868 z gruntów dominikalnych nabyli.

Referent przytacza tu cyfry, o których jednak sam przyznaje, że są niedokładne, a z których wynika, że od czasu stałego katastru do r. 1875, a więc w przeciągu lat około 20, widocznym jest wzrost małej własności a ubytek większej o 0.63 prc. tj. odnośnie do całego obszaru o 88.588 morgów zaś od r. 1850 o $2\frac{1}{2}$ prc. czyli 285.978 morgów.

Ważniejsze jednak są szczegóły, które autor sam zebrał z kilku powiatów sądowych zachodniej Galicyi co do faktów nabycia przez włościan czy to całych obszarów dworskich czy części. I tak:

W powiecie sądowym nowotarskim rozparcelowano całe dobra: Harklowa, Wachsmund, Ludźmierz, Lasek, Kruszów, oraz część dóbr Biały Dunajec, Zakopane i Zubsuche w obszarze 2.247 morg. 715°□.

W powiecie sąd. czarno-dunajeckim, powiat polit. Nowy Targ, nabyli chłopi: Państwo, Czarny Dunajec 6.000 morg., wójtostwo czyli Dzianisz 600 morg., dalej Odrowąż i Siemiążkowice; obszar niewiadomy.

W powiecie grybowskim rozparcelowano całe dobra: Króślowa Nizina, Bukowiec, Biała Wyżnia Kaclowa, Binczarowa, Bogusza, oraz część dóbr Płaszkowa, Koniuszowa, Brzana Dolna, Berdychów, Sędziszowa i Siołkowa; obszar 3.190 morgów; dalszą parcelacya klucza Grybowskiego mianowicie dóbr Wojnarowa jest w toku.

W powiecie limanowskim rozparcelowano całe dobra: Męcina, Siekierczyna, Bałazówka, Walowa Góra, Pisarzowa, Makowica, Witkowisko, Szyk i części dóbr: Stara Wieś, Przyszowa, Piekiełko, Mordarka, Koszary, Jadamwola, razem obszaru 3.475 morgów; dalsze parcelacye w toku.

W powiecie sąd. starosądeckim rozparcelowano klucz Łącko, tj. Łącko, Czerniec, Maszkowice, Kicznia, Zalesie, Zarzyce i Zagorzyn, dalej dobra Piwniczna, z Majerzem, Kokuszką i Zabrzeż, razem obszar 1.918 morgów.

W powiecie sąd. Dobczyckim, powiat polit. Myślenice, rozparcelowano całe dobra: Bojańczyce, Gruszów z Wieżą, Krzepawiec, Liplus, Mierzeń, Nowa Wieś, Sieraków, Zaleczany, Zegartowice, oraz część dóbr Bilczyce, Dziekanowice, Gdów, Kędzierzynka, Poznachowice, Skrzynka i inne z obszarem 2.900 morgów.

W powiecie sąd. nowosądeckim rozparcelowano przeszło 2.000 morgów.

W powiecie dąbrowskim dobra Żdary, Pasieka i część dóbr Wielopole, Sikorzyn, Laskówka, Kłyż z obszarem przeszło 1.000 morgów.

W powiecie sąd. wiśnickim, powiat polit. bocheński rozparcelowano całe dobra Łenczyna, Boczów, Rozdziele Górne, Rozdziele Dolne, oraz część Woli Mieszkowskiej; obszar niewiadomy.

W powiecie ulanowskim całe dobra Majdan Borczański i Jarociński i część dóbr Bieliny, Dąbrowiec i Ulanów; obszar niewiadomy.

W pierwszych siedmiu powiatach sądowych, a Galicya ma ich 176 — nabyli włościanie przeszło 22.000 morgów z dóbr dawniej dominikalnych.

Zestawiając powyższe cyfry, śmiało można przyjąć, iż chłopi nasi nabyli w całym kraju od r. 1868 z dóbr dawniej dominikalnych co najmniej 150.000 morg., a biorąc przeciętną cenę jednego morga na 100 złr., to okazuje się, iż włościanom naszym przybył w ziemi majątek 15 milionów złr.

Gdy zatem ogół chłopów w Galicyi podniósł się znakomicie pod względem ekonomicznym w czasie istnienia podzielności gruntów, nie ma powodów wprowadzać reform społecznych, by ratować nieistniejące złe.

Jeżeli zaś w niektórych częściach kraju naszego rzeczywiście byt włościan upadł, są to tylko stosunki majątkowe, na cały stan nie wpływające, a mające inne źródło, aniżeli parcelacya, która w innych okolicach i w większości kraju, żadnych złych, owszem bardzo dobre wywarła skutki.

Nawoływanie, iż potrzeba się starać o wytworzenie silnego stanu włościańskiego *„Kräftigung des Bauernstandes“*, tak często powtarzane przy rozprawach w Radzie państwa, jest tylko frazesem, gdyż nasz stan chłopski okazał wielką siłę żywotną, skoro zdołał mimo zarzucanej mu złej gospodarki, lekkomyślności i niedołęstwa, tak wielką ilość ziemi nabyć od właścicieli większych, inteligentnych i na gospodarstwie się znających.

Liczne egzekucyjne sprzedaże gruntów chłopskich, które jako dowód ruiny ekonomicznej służyć miały, zmalały bardzo, od czasu zaprowadzenia ustawy o lichwie i od czasu upadku Banku włościańskiego. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 września.

(§) Koronacya czeska i rokowania o czesko-niemiecką ugodę, — oto dwie sprawy, czyniące w łamach dziennikarskich od dłuższego już czasu dużo wrzawy, sprawy, stojące ze sobą, — jak się teraz pokazuje, — w najściślejszym związku! „Koronacya czeska“ poprzedziła rokowania ugodowe. Okoliczność ta tłómaczy też najlepiej „koronacyę“. Nie wierzyliśmy, ażeby ona mogła obecnie stać się czynem, chociaż zrazu pewne głosy półurzędowe i mianowanie hr. Thuna namiestnikiem czeskim, objawy przemawiające za „koronacyą“ pozostawały niewytłómaczonemi. Obecnie wszystko tłómaczą jasno rokowania ugodowe. — Rząd bowiem dla wywarcia presyi na Niemców czeskich, dla uczynienia ich skłonniejszymi do ugody z Czechami, względnie do zaniechania biernej polityki sejmowej, — uciekł się do groźby koronacyjnej i istotnie blada trwoga zawładnęła sercami Niemców czeskich. Środek radykalny odniósł też pewien skutek, gdyż istotnie drżąc przed zawieszonym nad ich głowami koronacyjnym mieczem Damoklesa okazali Niemcy gotowość do rokowań ugodowych, tylko niestety pod warunkiem, żeby rząd przedtem określił jasno stanowisko, jakie on zajmuje w sprawie koronacyi. W tem też sęk. Jest to warunek *sine qua non*; rząd przyparty zatem do muru. Musiałby więc, jeśli ma przyjść w ogóle do konferencyj ugodowych — wprzódy *„Farbe bekennen“*, a to jest dlań najfatalniejszem, ponieważ koronacyą

ZAPISKI LITERACKIE.

Nagoda: *Własnemi oczyma*. Nowele. Lwów Nakł Gubrynowicza i Schmidta. 1889. (294 stron.)

Trzynaście nowelek zawiera ta spora o pociągającym wyglądzie książeczka. Niech ta liczba fatalna „trzynastu“ nie będzie złą wróżbą dla czytelnika poszukującego nowości na półkach księgarskich, ani dla młodej autorki, śledzącej zapewne zdań recenzentów po czasopismach o świeżo wydanym zbiorku. Nie potrzebuje autorka z obawą oczekiwać wyroku zgryźliwych i wiecznie mających coś do przygany krytyków, skoro zjednała sobie już w wysokim stopniu sympatye publiczności. Publiczność zna już niemal wszystkie tego zbiorku nowelle, drukowane poprzednio po rozmaitych czasopismach trzech dzielnic Polski i czytała również wiele innych utworów Nagody, które powinny były znaleźć miejsce w niniejszej wiązance, — a niestety nie znalazły. Czemu się tak stało? — nie umiemy odpowiedzieć, ale to pierwsza nasza tego zbiorku przygana.

Między opuszczonemi, które czy to u autorki, czy u wydawcy nie znalazły łaski, wymienić możemy w pierwszym rzędzie trzy utwory zamieszczone niegdyś w naszem piśmie: „Zimowy sezon“, „Cudza żona“ i „Na małą skalę“, — których brak żywo czuć się nam daje, — pierwszy bowiem z tych utworów dozwala poznać talent autorki z innej zupełnie strony, niż nowele w książce tej zawarte; drugi do najudatniejszych zaliczamy pod względem trafnego ujęcia tematu i psychologicznego pogłębienia charakterów; trzeci nakoniec odznacza się wielce oryginalnem przeprowadzeniem myśli, że kto w cudzem zadowoleniu przywykł szukać szczęścia, ten w braku szerszego pola działalności, na małą, choćby śmiesznie małą skalę przeprowadza do końca tę zasadę życia, wiodącą innych do wspaniałych czynów i poświęceń.

Nie skarżmy się jednak. Między zamieszczonemi w zbiorku nowelkami znajdują się perełki, które nie ustępują co do swej wartości opuszczonym, a miejmy nadzieję, że wkrótce nowa wiązanka pomieści i te kwiatuszki, jakich nam teraz wydawca poskąpił. Przez tę odwłokę nie stracą one na świeżości, bo jedną z cech znamiennych talentu Nagody, jest właśnie ta dziwnie młodociana świeżość, pełna woni, z jaką nawet u wielu potężniejszego zakroju pisarzy tak rzadko spotykać się nam zdarza.

Przyznając świeżość i woń — zdaje nam się, żeśmy przyznali nowelkom Nagody bardzo wiele. W współczesnem powieściopisarstwie niestety, tak mało utworów, któreby... pachły. To też drobne kwiatuszki, skromne, nie ubarwione *jak reseda*, — nie ściągają na siebie wzroku, nie krzyczą jaskrawością swego kolorytu, nie podnoszą hardo swych główek ponad inne, ani nie rosną w górę jak malwy, ani wysoko, na niedostępnych szczytach, srebrząc się jak szarotki tatrzańskie. Bynajmniej. Silnym także zapachem jaśminu lub tuberozy nie wołają ku sobie, nie odurzają serca i głowy, nie wprawiają myśli w zamęt, ani serca w dziwny szał niepokoju. Owszem, przeciwnie, one raczej rzeźwią, zamiast upajać. Nie ma obawy, aby woń ich narkotyczna młodą czytelniczkę wprawiła w gorączkę. W panieńskim pokoiku, za nieskalanej bieli kotarą, pomieścić je można, każda matka bez obawy w pokoju córki umieścić je może... aby pachły.

Ktoby na kartkach tej książki w listkach kwiatków szukał burz i piorunów, gwałtownych wstrząśnień, silnych namiętności, ponurych czynów, światoburczych przedsięwzięć — ten srodze się zawiedzie; ale zarzut *naiwności* raczej jemu, niż tym kwiatkom słusznie należeć się będzie, dla kwiatków bowiem zarzut ten nie jest zarzutem, ale raczej pochwałą, urokiem jednym więcej i najpiękniejszym ich wdziękiem.

Komu ten wdzięk nie miły i kto na jego czary stracił już poczucie wśród wrzątku burzliwego życia — ten niech tej książki nie bierze do rąk. To nie dla niego. Są tacy, którzy ją podejmą z rozkoszą, — bo im najlepsze chwile własnego życia przypomni, odezwie się echem najszlachetniejszych uczuć, kiedy zdala od wrzaskliwego targowiska ludzkiego, w ciszy własnego serca godzili się z ludźmi i z losem.

Powiedzmy szczerą prawdę: ci ludzie zwykłej miary, spokojnych pragnień, cichego serca i cichej pracy, — to przecież ludzie najmilsi na świecie i najmilej życie nam zawsze z nimi upływa. Z prostotą ducha łączy się u nich pewna niewyrozumowana dobroć, najzaraźliwsza z wszystkich cnót. A takich to właśnie ludzi zwykłych, a mimo wad i ułomności, w gruncie serca zawsze dobrych, kreśli Nagoda w swoich nowelach. Zdawaćby się mogło, że prawie nie spotkała się w życiu z innymi, że innych prawie nie widziała nigdy „własnemi oczyma“.

Że tych wszystkich zaś ludzi zwykłej miary, choć to ludzie przeróżni i różnych sfer, jakich portretuje Nagoda, widziała ona „własnemi oczyma“; — o tem wątpić nie można, bo z całą prawdą życia ich nam kreśli: przyzna każdy musi, że umiała się patrzeć i umiała spostrzegać. W trafnej obserwacyi żadnemu z naszych nowelistów nie ustępuje młoda autorka.

Wobec dzisiejszych prądów realistycznych w powieściopisarstwie na zachodzie, które i u nas owładły całym legionem utalentowanych nowelistów, dziwne stanowisko zajmuje Nagoda. Za realistkę w ścisłem znaczeniu tego słowa poczytać jej niepodobna, a jednak nieświadomie zostaje ona pod wpływem tego prądu i niejedną wspólną z realistami ma cechę. Tak jak oni, osnuwa ona swe opowiadania na „dokumentach życia“, zbiera je troskliwie, przygląda się im „własnemi oczyma“, — w tem różnica, że nie szuka za ich przykładem tych dokumentów po śmietnikach, a „własnemi patrząc oczyma“, odwraca oczy od wszystkiego, co brzydkie — podczas gdy oni celują w kreśleniu brzydoty, zarówno fizycznej jak moralnej. Nagoda jednakże nie upiększa świata, nie idealizuje napotkanych w życiu ludzi, nie przeobraża ich artystyczną fantazyą, fotografuje ich niemal z natury, — tylko w wyborze swoich modeli i w wyborze tematów do swoich nowel jest wybredną i odsuwa wszystko, co brzydkie. Co zaś wybierze, to kreśli z całą realistyczną wiernością.

Powiedzieliśmy, że jest wybredną. A jednak nie wyszukuje ludzi nadzwyczajnych, wyjątkowych, nie kreśli faktów uderzających niezwykłością, przeciwnie z całą naiwną prostotą opowiada zdarzenia niemal codzienne, o jakich nieraz się słyszeć każdemu zdarzyło, jakich każdy z nas mógł być świadkiem. Za wzorem realistów z szczególnem upodobaniem wybiera bohaterów swych nowel wśród szarego tłumu, ludzi ubogich, czasem nędzarzy; najlepsze swe utwory kreśli na tle klas średniego dobrobytu; do salonu zagląda mniej chętnie — choć zna go wybornie.

Frazesu, pozy, maniery, nie ma w tych obrazkach ani śladu. Nigdzie farb nałożonych, ani uganiania się za efektem, nigdzie przesady. W treści nie szukać tam niespodzianek, ani sztucznego zestawiania kontrastów, ani obmyślonej z góry tendencyi. — Całą tendencyą i całym artyzmem autorki, który pociąga czytelników, jest ten niezwykły dar budzenia w czytelnikach sympatyi dla kreślonych przez siebie postaci, jednania ich z ludźmi i życiem. — Komu to nie wystarcza... temu zalecimy cały tuzin nowych publikacyj, w których znajdzie wszelkie może inne zalety, w wysokim nawet stopniu, z wyjątkiem tej jednej...

Nam ta zaleta wystarcza. Spotykamy się z nią tak rzadko w dzisiejszej nowelistyce cieszymy się nią tak szczerze, wdzięczni tak jesteśmy za ten uśmiech, jakim nam twarz wypogadza, że pod wpływem doznanego wrażenia i spokoju, jakim na nas wieją te skromne obrazki, zapominamy o tem wszystkiem — czego w nich nie ma.

Na wystawie obrazów zdarza się nieraz, że publiczność przechodzi obojętnie obok arcydzieł pędzla, chłodno spogląda na sceny pełne gwałtownego ruchu i akcyi, pomija olbrzymie płótna pierwszorzędnych mistrzów — a skupia się przed małym obrazkiem artysty o niegłośnem nazwisku i kiedykolwiek przyjdziemy na wystawę, przed tym obrazkiem znajdziemy zawsze grupę ludzi, przyglądających mu się z upodobaniem. Czy żywość kolorytu lub efektownego światłocienia przynęca widzów? Bynajmniej. To obrazek prawie szary, jakby zabrakło farb na palecie. Czy może przedmiot kompozycyi tak niezwykły? Wcale nie. To najzwyklejsza scena rodzajowa. — Cóż więc tak ku niemu pociąga? Nic, tylko ta niekunsztowna prawda, ta naiwna szczerość charakterystyki i wyrazu, ten nieświadomy samego siebie artyzm.

Co więcej, prostota kompozycyi i środków artystycznych, dozwala widzom, że tak powiemy, przejrzeć całą robotę na wskroś od razu, co już samo przez się sprawia im pewne zadowolenie, schlebiając świadomości własnego znawstwa: każdy mniema, że na upartego samby podobny obrazek namalować potrafił... Prosimy spróbować.

Nauczywszy się tego obrazka „na pamięć“ w jednym rzucie oka, niemniej wracamy do niego chętnie, jakby nam się trudno było nasycić wrażeniem, którem nas darzy. Dziwimy się wreszcie sobie samym, że nas tak pociąga. Zaczynamy krytykować, odkrywamy niejeden błąd rysunkowy, wyrzekamy na szarość jednostajną kolorytu, na brak światła, na wadliwą częstokroć perspektywę powietrzną, która przedmioty drobne i od-

kokietował z jednej strony Czechów, z drugiej straszył Niemców. Położenie wcale przykre.

Co ma teraz powiedzieć rząd, który mówiąc w nawiasie ani na chwilę nie brał koronacyi na seryo? Ma wyznać otwarcie, że o niej nie myśli wcale? Nie może, ponieważ podrażniłby tem Czechów. Znowu ze względu na Niemców, którzyby w tym razie o ugodzie i słyszeć nie chcieli, nie może oświadczyć się za koronacyą, chociażby w formie „uroczystości kościelnej“. Hr. Taaffe znalazł się zatem raptownie między istotną Scyllą a Charybdą. Czy zdoła bez szwanku wypłynąć i przybić istotnie do pożądanej przystani ugodowej? Co najmniej można o tem wątpić. Jedynem bowiem wyjściem dla rządu z przykrej sytuacyi byłaby wymijająca odpowiedź, którąby może Czechów nie zraziła. Atoli taką odpowiedzią Niemcy się nie zadowolnią, skoro wyraźnie żądają jasnego określenia stanowiska rządu wobec sprawy koronacyjnej. A rząd musi zważać także i na opinię Czechów, chociażby tylko dla tego, że jeżeli miałoby przyjść do ugody czesko-niemieckiej, zarówno jedna strona, jak i druga musi być dla sprawy ugody pozyskaną. Jakżeż tu jednak zjednoczyć Niemców i Czechów na gruncie koronacyi, która miała być główną sprężyną ugody? Znaczyłoby to pogodzić — ogień z wodą. Tego cudu nikt nie dokaże, a więc i hr. Taaffe. Uważamy zatem sprawę ugody czesko-niemieckiej za zupełnie straconą a obok tego też i sprawę koronacyi, jak przedtem, pozbawioną wszelkiej aktualnej podstawy. Koronacya czeska — jako wspaniała uroczystość kościelna, ugoda czesko-niemiecka, jako rozczulająca idylla polityczna, przesunęły się tylko jak efektowne obrazy w czasie martwego sezonu, środek „koronacyjny“ chybił bowiem zupełnie celu.

Ze spraw czeskich.

Po dokonaniu ostatnich wyborów uzupełniających na trzech przedmieściach Pragi, uważać można Sejm czeski w tej chwili za skompletowany i z góry zdać sobie można sprawę z układu stronnictw i klubów, w ogóle z całej organizacyi krajowej reprezentancyi czeskiej w nowym jej składzie.

Sejm czeski składa się z 242 posłów, z tej liczby 70 członków liczy klub feudalnej większej własności, który dotąd głosował zawsze z klubem staroczeskim i który dotąd ściśle trzymał całym Sejmem, zważywszy, że Młodoczesi posiadali w nim tylko 10 głosów, że ośm posad członków wydziału krajowego nosiła dawna większość zawsze Staroczechom. Ostatnie wybory zupełnie zmieniły ten stosunek. Niemieckie kurye miejskie i włościańskie wraz z wirylnym głosem rektora niemieckiego uniwersytetu rozporządzają przeszło 70 głosami w Sejmie. Na razie nie ma najmniejszych widoków, aby posłowie ci zjawili się w Sejmie; oprócz 70 głosów szlachty feudalnej wchodzi więc w rachubę tylko 102 pozostałych mandatów. Z tych przypada 5 mandatów dla wirylistów czeskich, a 97 na czeskie kurye miejskie i włościańskie. Z tej liczby zdobyli obecnie Staroczesi 55 mandatów, podczas gdy 42 posłów przyznało się do młodoczeskiego programu i wejdzie w skład nowego klubu młodoczeskiego. Jak długo zatem Niemcy nie wejdą do Sejmu, posiadać będą Młodoczesi w kuryi włościańskiej większość i obsadzą dwie posady członków wydziału krajowego swoimi stronnikami. W ogóle Sejm czeski bez Niemców składać się będzie ze 172 posłów, z tej liczby czeskie [illegible] prawie wypełnią Młodoczesi.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kwestya adresu do tronu wejdzie zaraz na początku obrad sejmowych na porządek dzienny, a tem samem wyjdzie też kwestya koronacyi, od której zależeć się muszą opinie Młodoczechów i klubów konserwatywnych.

Na stanowisko Młodoczechów w ogóle a na zdanie ich w sprawie koronacyi w szczególności, rzucają pewne światło słowa „jednego z najwybitniejszych przywódców młodoczeskich“, zacytowane przez pragskiego korespondenta *Nowej Presy*. Wedle tycho świadczeń, Młodoczesi najzupełniej zgadzają się z Niemcami w zdaniu, że koronacya nie będzie tylko ceremonią, lecz ważnym rozstrzygającym aktem politycznym. „My — powiada ów Młodoczech, — uważać będziemy koronacyę za akt prawno-państwowy na podstawie sankcyi pragmatycznej i zaprotestujemy przeciwko temu, aby jej dokonano na podstawie konstytucyi grudniowej, nawet gdyby się rozchodziło tylko o pozór, że przez ten akt będzie można wzmocnić konstytucyę grudniową. Aby temu przeszkodzić, mamy cały lud za sobą“ itd.

„Wstąpiwszy do Sejmu z tym zamiarem, — powiada dalej postępowiec czeski, — aby nie robić niepotrzebnego krzyku i hałasu. Spodziewamy się też, że wszystko pójdzie gładko. My nie możemy wchodzić w kompromisy ze Staroczechami, gdyż przeciwieństwa rozdzielające nas, nie dadzą się połączyć. Warunkiem kompromisu takiego musiałoby być przypuszczenie, że Staroczesi usuną się z pod wpływów ultramontańskich i feudalnych...

„Jesteśmy przekonani, że zachowanie się nasze w Sejmie zjedna nam nowych zwolenników i wzmocni na nowo nasze stanowisko. Mamy powody do zadowolenia, gdyż bez przechwałki możemy powiedzieć: cały nasz lud jest młodoczeski, a Staroczesi niebawem nikogo nie będą mieć po swojej stronie“.

Przywódca młodoczeski stara się w dalszym ciągu wykazać, że najbliższe wybory do Rady państwa przyniosą zupełne zwycięstwo Młodoczechom, a grobem będą dla stronnictwa Riegera. Mr. Młodoczech twierdzi, że mówi — „bez przechwałki“, jednak ostatnie wybory usprawiedliwiają w Pradze przekonanie, że owa wróżba o zupełnym upadku stronnictwa konserwatywnego i to w bardzo niedalekiej przyszłości, jest czystą i przedwczesną przechwałką.

W sprawie ugody czesko-niemieckiej twierdzą organa obu stronnictw czeskich zgodnie, że mała jest nadzieja, aby kompromis podjęto raz jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Optymiści utrzymują, że w akcye kompromisową wtajemniczony jest nawet hr. Kalnoky i że hr. Thun przy pierwszem swojem publicznem wystąpieniu uspokoi wzburzone umysły oświadczeniem, że sprawa ugody wejdzie w nowe stadium. Korespondent *Nowej Presy*, prawdopodobnie jeden z przywódców opozycyi niemieckiej w Czechach, twierdzi, że w materyale aktów przygotowanych na konferencyę ugodową w Wiedniu figurują także listy prezydenta gabinetu, z których jeden wyznaczający termin konferencyi, nosi datę nominacyi hr. Thuna. Hr. Schoenburg wyjechał z Pragi we wtorek. Przed wyjazdem konferował jeszcze po dwakroć z Szmejkalem, lecz kwestya ugodowa nie posunęła się przez to ani na włos naprzód. Konferencya kompromisowa, z której wnioskiem wystąpił był książę Schoenburg, odbyć się miała w Wiedniu dzisiaj, — czy w ogóle po tem, co zaszło, przyjdzie do jej zwołania, o tem prasa czeska i niemiecka opozycyjna wyraża się z wielkiem powątpiewaniem.

Sprawy szkolne.

(Frekwencya w szkołach średnich.)

Niedawno doniosły dzienniki wiedeńskie na podstawie sprawozdań ministerstwa oświaty, że frekwencya w szkołach średnich zmniejszyła się w roku ubiegłym i że młodzież szczególnie zaczyna wyraźnie zwracać się więcej do szkół przemysłowych i fachowych. Czy ten nowy kierunek będzie trwałym, to trudno dziś przewidzieć, bo niedawno czytaliśmy w *Wien. Allg. Ztg.* obszerny artykuł, narzekający na przepełnienie szkół średnich, podany na początkiem bieżącego roku szkolnego.

U nas w Galicyi panują stosunki inne. Frekwencya w szkołach średnich nietylko nie zmniejsza się, ale owszem z roku na rok staje się większą, chociaż i szkoły przemysłowe na brak uczniów skarżyć się nie mogą. Nie znamy jeszcze dat ze wszystkich szkół średnich w kraju, ale w Krakowie wynik tegorocznych zapisów świadczy o coraz większym napływie młodzieży.

I tak w gimnazyum św. Anny było w roku ubiegłym 566 uczniów, obecnie jest 623; w gimnazyum św. Jacka wpisało się w roku zeszłym 453, w bieżącym 476; szkoła realna liczy obecnie uczniów 380, przed rokiem miała ich 330; gimnazyum Sobieskiego ma w tym roku uczniów 574, a więc cokolwieczek mniej niż przedtem, dlatego, bo dla braku sal 1-sza klasa w jednym tylko musi się mieścić oddziele.

Jeżeli zważamy nadto, że i szkoła przemysłowa krakowska liczy w tym roku znacznie więcej uczniów niż w ubiegłym, to łatwy stąd wniosek, że my w Galicyi nie możemy mówić o zmniejszaniu się frekwencyi w szkołach średnich.

Przyczyna tego tkwi wanormalnych stosunkach naszego kraju, który posiada o wiele mniej szkół średnich niż inne kraje koronne, chociaż pod względem ludności i obszaru znacznie je przewyższa.

Nie będziemy powtarzali liczb, dawniej już na tem miejscu podanych, z których wynika jasno jak dalece kraj nasz jest pokrzywdzony pod względem szkół średnich, ale zwróćmy uwagę raz jeszcze na przepełnienie naszych gimnazyów i szkół realnych i na potrzebę budowania nowych gmachów i ufundowanie kilku nowych zakładów tak, aby wzrastająca ludność miała możność kształcenia młodzieży, inaczej bowiem nie ustaną narzekania na fatalne stosunki sanitarne i na niezupełnie dostateczne wykształcenie młodzieży, która tam nauki pobiera.

Tymczasem z przykrością dowiadujemy się, że ministerstwo oświaty odrzuciło ofertę Kasy oszczędności krakowskiej co do budowy zakładów średnich w Krakowie, dlatego że wymagania Kasy miały być za wysokie. Znowu więc sprawa tak ważna poszła do kosza *und wir bleiben beim Alten!*

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 września.

Do jednego z pism berlińskich piszą z Petersburga:

„Wielkie oburzenie wywołało tu zachowanie się Riegera i pochwalenie przez niego sojuszu niemiecko-austryackiego. Nazywają to tutaj stanowiskiem antinarodowem i antisłowiańskiem i życzą młodoczechom dalszych zwycięstw nad stronnictwem Riegera. Z wszystkich plemion słowiańskich tylko u jednych Polaków przyzwyczajono się do antirosyjskiego usposobienia, które im jednak na dobre nie wyjdzie. Zapominają oni o losie swoich rodaków w Poznańskiem, z czego mogliby dobrą dla siebie zaczerpnąć naukę. Co do innych Słowian, są oni oddani Rosyi i świadomi dobrze, że tylko w potężnem państwie słowiańskiem mogą znaleźć i znajdą naturalną podporę swego bytu, swego pomyślnego rozwoju i swej niezależności“.

Że w Petersburgu niemile przyjęto, iż staroczeska partya pogodziła się już z faktem sojuszu austro-niemieckiego, jest rzeczą bardzo zrozumiałą. Co do Polaków — to i w Petersburgu i w Berlinie zapominają zawsze o tem, że stanowisko nasze nie jest zasadniczo anti-rosyjskiem, ani anti-niemieckiem, ale przedewszystkiem polskiem i innem też być nie może. Jeżeli zaprzeczacie naszemu prawu do bytu i sam byt zniszczyć usiłujecie — jakże chcecie z nas mieć przyjaciół? Los naszych rodaków w Poznańskiem, choćby był jeszcze gorszym niż jest, nie może nas skłonić i nie skłoni do tego, abyśmy w rosyjskim zaborze przestali być Polakami i o byt nasz walczyć i dla niego pracować ustali, a to samo już jest w waszych oczach nieprzyjaznem dla was usposobieniem. Co do innych Słowian — ci póty tylko mogą się łudzić ową świetną i niezależną przyszłością „pod ochroną potężnego państwa słowiańskiego“, póki was z bliska nie poznają — jak się stało z Bułgaryą. Wszak mieliście kraj ten w ręku — i krótki peryod waszego tam wpływu wystarczył, aby się Bułgarzy przekonali, że gdzie wy się zagnieździcie, tam o pomyślnym rozwoju i niezależności nie ma mowy. Nieszczęśni ci, którym padł taki los, iż sami doświadczyć muszą tej pomyślności i tej niezależności, jaką wy darzycie.

Z Austro-Węgier.

Przy wyborach do Rady państwa z kuryi większej własności w Gracu wybrany został w miejsce zmarłego posła Pancza, hr. Adalbert Kottulinsky. Partya klerykalna nie brała udziału w tych wyborach.

Wskutek śmierci hr. Ernesta Fürstenberga opróżnionym jest mandat do Rady państwa z morawskiej wielkiej własności. W myśl kompromisu, zawartego w tej kuryi między partyą wiernokonstytucyjną a partyą środka, ubiegać się będzie o ten mandat tym razem członek partyi środka Paweł baron Badenfeld.

Profesor gimnazyalny Suklje, poseł do Rady państwa z Krainy Dolnej, składał onegdaj sprawozdanie z swoich czynności poselskich w Rudolphswerth. Przechodząc na pole kwestyj politycznych, zauważył prof. Suklje, że przyszłość będzie straconą dla narodu słowiańskiego, jeżeli marnować będzie siły w bratobójczej walce. Poseł słowiański sprzeciwił się zdaniu, objawionemu niejednokrotnie, że słowiańscy posłowie przejść powinni na stronę opozycyi. Słowieńscy pamiętają dobrze czasy przed Taaffem. „Gdyby jednak żądał tego honor narodowy Słowieńców, to posłowie ich z całą stanowczością podejmą się roli opozycyonistów.“

Jeden z dzienników węgierskich donosi, że w Preszburgu, w akademii prawno-politycznej, otwartym być ma kurs nauk należących w zakres wojskowości i że w tym celu przyszło do porozumienia między ministerstwem wojny i oświaty.

Dr. Metlekovicz, sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie handlu, w którem znacznej defraudacyi dopuścił się sądzony obecnie w Peszcie Kokan, wniósł do sądu karnego obszerne podanie, w którem domaga się, aby sąd na podstawie obszernych i obciążających zeznań Kokana, zarzucających urzędnikom ministerstwa wykroczenia i nadużycia w mniejszym lub wyższym stopniu, zarządził przeciwko nim śledztwo karne, nie wyjmując z pod niego i osoby Matlekovicza, który w ten sposób jedynie oczyścić się może w opinii publicznej. Matlekovicz twierdzi, że zeznania Kokana, co do rzekomych nadużyć ze strony innych urzędników ministerstwa, są zmyślone i potwarcze. Podaje on że np. podczas wystawy wydało ministerstwo na fiakry dla urzędników 80.000 złr. podczas gdy w latach 1884 i 1885 wydano w tym celu tylko 21.114 złr. W imię sprawiedliwości domaga się Matlekovicz wytoczenia śledztwa.

Z Niemiec.

W dziennikach niemieckich toczy się dyskusya nad wyjątkową ustawą przeciw socyalistom, chociaż jeszcze wcale nie wiadomo, czy rząd przedłoży wniosek do uzupełnienia powszechnego kodeksu karnego, czy zadowolni się przedłużeniem na dalsze lata ustawy wyjątkowej, której moc obowiązująca wkrótce się skończy. Dzienniki uznają, że sprawa ta musi być załatwioną na przyszłej sesyi parlamentu, bo ustawa przestaje obowiązywać w lecie roku przyszłego, a więc w czasie, kiedy teraźniejszy parlament będzie rozwiązany, a nowy nie będzie jeszcze wybrany.

Cesarz Wilhelm nie wrócił jeszcze do Berlina. Jak wiadomo — podczas pobytu swego w Hanowerze przemawiał cesarz kilka razy. Niektóre przemówienia toastowe były u nas podane. Dla uzupełnienia charakterystyki cesarza, nazywanego „podróżującym“, a zasługującego także na nazwę mowcy, dodajemy, co mówił do deputacyi uniwersytetu w Getyndze i do deputacyi księży wojskowych o publicznem nauczaniu. Oto żąda on od kościoła i od szkoły zbawiennego wpływu na poddanych; w nauczaniu historyi należy większy nacisk kłaść na religią i germanizm; dzieje nowoczesne i najnowsze nie powinny być zbywane krótko, bo należy młodzież zawczasu pouczać o błędach rewolucyi francuskiej i o ruchach socyalistów, dążących do przewrotu stosunków społecznych.

Cesarzowa Frydrykowa z córkami bawi obecnie w Danii. Dn. 23 powróci do Berlina i zabawi tu do 19 października, tego dnia wyjedzie przez Wenecyę do Aten na ślub swej córki Zofii z królewiczem greckim. W tym samym czasie, chociaż inną drogą, pojedzie także cesarz Wilhelm do Aten.

Na tej uroczystości w Atenach będzie wielki zjazd rodzin panujących, bo oprócz członków rodziny greckiej i niemieckiej będą członkowie rodziny duńskiej, angielskiej, rosyjskiej, prawdopodobnie włoskiej. Sułtan wyśle liczną deputacyę. Spodziewanym jest także ktoś z rodziny habsburskiej.

Przybycie cara zapowiedziane jest na dzień 26 b. m. wieczór w Kielu, a 27 zrana w Poczdamie.

„Graždanin“ o Francuzach.

Graždanin ponoś czytywany na dworze petersburskim, zacięty wróg Niemiec i Austryi, odznacza się tem, że nietylko nie gardłuje — jak inne dzienniki — za przymierzem Rosyi z Francyą, ale nawet wypowiada otwarcie swoją niechęć do Francyi republikańskiej. Wyrazem tego odmiennego poglądu jest artykuł, który poniżej zamieszczamy:

„Zaczynają powoli wracać do Petersburga, — ci ze wsi, tamci z Paryża, inni skąd Bóg dał. Powiadano mi, że w Paryżu można co krok na wystawie spotkać Rosyanina. Skąd tylu się ich wzięło? trudno dociec, bo w Petersburgu wydano zaledwie 4.000 zagranicznych paszportów. Więc zapewne z prowincyi, tembardziej, że kąpiele krajowe narzekają, że wystawa paryska zabrała im zwykłych gości.

„O Paryżu słyszę ciągle dwie rzeczy: primo niechlujność panuje tam i trudność znalezienia miejsca w hotelu; secundo ogromna wspaniałość wystawy. Słyszę także jeszcze jedno, a mianowicie, że gdzie się ruszysz, wszędzie grają hymn rosyjski narodowy, którego dźwięki zlewają się z marsylianką, na znak przyjaźni obydwóch narodów...

„Na szczęście, jak słyszę, ziomkowie moi tym razem nie dają się tumanić temi ogromnie taniemi objawami sympatyi ku Rosyi i nie rozrzewniają się, słuchając katarynek i orkiestr ogródkowych, grających „Boże cara chrani“ w miejscach, gdzie imienia Boga i imienia cara wymawiać się nie godzi i gdzie Boga dawno już w państwie nie ma, a króla nawet nikt nie ma w głowie.

„Wielu Rosyan zrozumiało też, jak mi donoszą z Paryża, że sympatya Francuzów ogranicza się na milutkich słowach i że byłoby głupio nietylko liczyć na nią, ale że wszystkie te sympatye, jeżeli kiedykolwiek zejdą na grunt praktyczny, to dlatego jedynie, aby nas w jakikolwiek sposób wyzyskać. Francuz, a nadewszystko Paryżanin, o jednem tylko myśli, to jest o pieniądzach. Reszta — blaga i gadanina. Otóż ta gadanina o sympatyach dla Rosyi ma swoją myśl praktyczną a ukrytą. Nie ten, to ów Francuz się wygada, że w razie pewnych komplikacyj w Europie, Rosyi wypadnie walczyć ze straszydłem germańskim, a wtedy Francuz rozmyśli się, po czyjej stronie przewaga i do niego się przyłączy...

„Takie wrażenie sprawiają Francuzi na wielu Rosyanach: ja przekonany jestem, że jest ono słuszne. Jeśli bowiem dla dzisiejszej Francyi przestały być świętemi tradycye, kościół i dawne ideały, to cóż znaczą ich sympatye ku Rosyi?“

Ruch wyborczy we Francyi.

Kilka dni tylko dzieli Francyę od ważnej chwili wyborów powszechnych, które rozstrzygnąć mają poniekąd o dalszych losach trzeciej republiki. Takie przynajmniej znaczenie przypisują we Francyi teraźniejszym wyborom. Być może opinia ta jest niesłuszną, być może wybory utrwalą tylko *statu quo*, t. j. dadzą krajowi ciało prawodawcze, złożone z tych samych pierwiastków, z jakich się składała ostatnia Izba, pozbawiona jednolitej większości i wyraźnego charakteru...

Onegdaj upłynął termin zgłaszania kandydatów poselskich. Nie mamy jeszcze ostatniego sprawozdania; do ubiegłego zaś poniedziałku zgłoszono ogółem 1757 kandydatur, tak iż można przypuszczać, że ogólna liczba ubiegających się o mandat poselski w całej Francyi dojdzie do 1800 lub nie o wiele więcej. Ponieważ Izba poselska liczyć będzie według nowej ustawy wyborczej 586 członków, wynika stąd, iż o jeden mandat poselski ubiega się przeciętnie trzech kandydatów. W Paryżu naturalnie rozproszenie jest większe, niż na prowincyi. W 42 okręgach dep. Sekwany, obejmującego Paryż i okolicę, zgłoszono do poniedziałku 277 kandydatur, tak iż w paryskich okręgach występuje po pięciu, sześciu, siedmiu kandydatów; w kilku okręgach nawet po dziewięciu. Bulanżyści we wszystkich okręgach paryskich, konserwatyści zgłosili swych kandydatów tylko w jedenastu: Paryż jest zbyt postępowy i radykalny, aby reakcya mogła tu liczyć na powodzenie.

Republikanie upatrują w tem fakt pocieszający, iż we wszystkich departamentach Francyi zgłoszono do poniedziałku tylko 377 kandydatur antirepublikańskich; przypuszczają jednak w liczbie pozostałych 1380 kandydatów republikańskich znajduje się pewna liczba ukrytych bulanżystów. Bulanżyści wymienili swoich kandydatów dotąd 118.

Pisma polityczne przepełnione są manifestami wyborczemi i wyznaniami politycznej wiary. Dzisiaj wspominamy tu o odezwie Cassagnaca, który oświadcza, iż jest „kandydatem wszystkich tych, co pragną dla siebie wolności, a sprawiedliwości dla wszystkich, — dalej zaś tych, których patryotyczne uczucia gnębi dzisiejsze poniżenie Francyi.“ Oświadczenie może zbyt śmiałe w ustach zagorzałego zwolennika cesarstwa, któremu właśnie zawdzięcza Francya międzynarodowe swe poniżenie skutkiem klęski 1870 roku.

Z większych zgromadzeń przedwyborczych zanotować należy zgromadzenie wyborców XI okręgu paryskiego, zwołane ubiegłej niedzieli do *Cirque d' Hiver*, przez Floqueta. Zebrało się do „Cyrku Zimowego“ przeszło półtora tysiąca wyborców, którzy z uwagą wysłuchali mowy Floqueta.

Mowca zaznaczył na wstępie, iż rozmaite okręgi proponowały mu kandydaturę, że wolał jednakże zwrócić się do tych wyborców, którzy niedawno wysłali go do parlamentu i byli świadkami jego usiłowań, zmierzających do urzeczywistnienia w ustawodawstwie krajowem tego demokratycznego ducha, który ożywia i kieruje działalnością mowcy. Mowę Floqueta kilkakrotnie przerywano uwagami, a jeden z wyborców zawołał, czyniąc alluzyę do Boulangera: „Należało na śmierć skazać Cezara, a wówczas nie bylibyśmy zaszli tak daleko.“ Floquet zwykłą swą zręcznością podchwycił tę wzmiankę i mówił energicznie przeciwko bulanżyzmowi, w końcu oznajmił uroczyście, iż republikanie gotowi są do wszelkiego rodzaju walki przeciwko dyktatorowi, który sprzymierzył się z najzawziętszymi wrogami republiki.“ Chcemy — zakończył Floquet — zwycięskiej i tryumfującej republiki. Paryż i Francya cała rzucą 22 września przekleństwo dyktaturze i uwieńczą republikę.“

Po Floquecie przemawiał drugi kardynał republikański, znany possybilista Allemane, który rozwinął tezę, iż republika byłaby nieujarzmioną, gdyby ją uorganizowano na sposób socyalistyczny. Atoli wobec wzmagającej się opozycyi uważa mowca za swój obowiązek bronić i teraźniejszej republiki, a „gdyby — mówi — chciano ją obalić, utworzymy żywy mur przeciwko tej przeklętej zarazie, którą zowią bulanżyzmem“.

Po tak energicznej i oklaskiwanej przemowie przeciwko bulanżyzmowi, bulanżyści Lefevore-Boncier i Lucien Nicot nie mogli prawie przyjść do słowa i zmuszeni byli ustąpić wobec powszechnego zapału i okrzyków na cześć republiki.

Ktoś z wyborców krytykował ministerską działalność Floqueta, ale były szef gabinetu zwycięsko odparł zarzuty. Zgromadzenie przyjęło w końcu znaczną większością głosów kandydaturę Floqueta. Było to jedno z niewielu zgromadzeń obecnego okresu wyborczego, na którem udało się organizatorom przeprowadzić prawidłową dyskusyę i do końca utrzymać karność i porządek.

Z Holandyi.

Sejm holenderski, czyli t. z. stany jeneralne, zebrały się na sesyę jesienną dn. 17 b. m. Sesyę otworzył minister br. Mackay odczytaniem mowy tronowej, z której się dowiedziano, że stosunki Holandyi do państw zagranicznych są nader przyjazne. Stan obecny przemysłu, handlu i żeglugi zmienił się na lepsze, stan skarbu jest zadowalniający. Zapowiedziano projekt do ustawy o zmianie taryfy cłowej na zasadzie deklarowanej wartości towarów zamiast ilości lub wagi, o reorganizacyi poczt i administracyi kolejowej, wreszcie co najważniejsza może — o za-

---

ległe niepotrzebnie rzuca nam w oczy; ramy nam za szerokie, a kompozycyi zarzucamy brak skupienia; nie ma w niej ogniska, nie ma punktu kulminacyjnego, w którymby się zestrzelało całe wrażenie i tłomaczyło myśl artysty; od nadmiaru drobnych dotknięć pędzla ginie śmiałość i werwa rysunku, od zbytku nadto wykończonych akcesoryj zaciera się plastyka samych postaci... nigdzie nie pada promień światła, wszędzie równomiernie się rozprasza.

— To wszystko prawda, zarzuty te słuszne... Powiedz jednak, czemu codzień do tego obrazka powracasz? Czemu żadnego tak szczegółowej nie poddajesz krytyce?

Na to pytanie nie ma odpowiedzi.

A raczej jest jedna tylko: widocznie obrazek ten musi mieć niezwykłe zalety, musi mieć rzeczywistą wartość, która go wyróżnić dozwala między tyloma innemi podobnej treści, a celującemi wprawną techniką malarską.

Tak jest w samej rzeczy. Obrazki Nagody mają rzeczywistą wartość i niezwykłe zalety — a że je mają, świadczy najlepiej rezultat dwóch warszawskich konkursów, w których pozyskały nagrodę. Świadczy również skwapliwe przedrukowywanie jej utworów i tłomaczenie tychże na pobratymcze języki.

Dwie premiowane nowelle znajdują się w tym zbiorku. Pierwsza z nich „Postąpiliśmy“, humoreska, umieszczona na czele książeczki, jest może najmniej udatnym utworem, druga „Bez nagrody“ może najlepszym w tej wiązance. Do najlepszych zaliczamy także: „Gdyby powrócił“, „Czy powinna była“ i cztery nowelki drukowane w *N. Reformie:* „Jednem słówkiem“, „Optymista“, „Na wiosnę“ i „Wigilia Joanki“. Wdzięcznym jest także obrazek humorystyczny, prawdziwa sielanka młodości, pod tyt. „Kwietniowa jednodniówka“.

Epizod kąpielowy „We troje“ nadawałby się treścią do dłuższej powieści. „Kmicic i Olenka“ oryginalnem zawiązaniem intrygi powszechnie podoba się, a tendencyjnością swą „Nawrócona“. Obie te nowelki kilkakrotnie były przedrukowane, przemawia to na ich korzyść, charakterystyka bohaterek w obu tych utworach zbyt jednak wydaje nam się powierzchowną i nie dość psychologicznie umotywowanem działanie. „Mój biedny Jaś“ ma kilka pięknych ustępów, z powodu jednak że w tym epizodzie z życia muzyka podobała się autorce uczynić klatkę z kanarkiem osią całego opowiadania, rzecz nabrała cechy sentymentalizmu i nie sprawia zamierzonego wrażenia.

Nowelka ta zresztą, jak i kilka innych, stanowczo jest za długą stosunkowo do swej osnowy. Mistrze szkody flamandzkiej rozumieli to dobrze, że obrazki rodzajowe w małych ramach mieścić się powinny. Ramy nowelek Nagody nie są duże, a jednak za duże. Przyczyną ich zbytniej rozciągłości nie jest jednak rozwlekłość treści, ale zwykła młodym autorom niepowściągliwość w wypowiadaniu wszystkich najdrobniejszych odcieni myśli, które domysłowi i wyobraźni czytelnika zostawićby należało, nie wodząc jego wyobraźni na pasku jak małe dziecię, ale potrącając ją tylko w zamierzonym kierunku. Zbyteczna dokładność i drobiazgowość w szczegółach i szczegółikach nie podnosi ale obniża wrażenie całości i odwraca uwegę od przewodniej myśli. Nietylko do nowel jako całości ale nawet do pojedynczych okresów odnosi się te nasze spostrzeżenie. Razi to szczególnie w dyalogach. W ogóle zdania bywają za długie z powodu przeładowania określnikami zgoła zbytecznemi, które zamiast dodawać światła, zaciemniają; — czytając te nowelle częstokroć doznajemy wrażenia, jakbyśmy mieli przed sobą wyborną fotografię z natury, ale nieskończoną ilość razy retuszowaną i wykończoną niepotrzebnemi kreseczkami, światełkami i cieniami. Wyrazistą by była bez tych ozdób, cieniowań i poprawek. To ubieganie się w wyszukiwaniu epitetów, przymiotników, przysłówków wiedzie do tego, że gdzie mimo wszelkich usiłowań rzecz się z porządaną dokładnością określić nie dała, zamiast się określeń wyrzec, zastępuje je nader często autorka słowami: „jakiś“, „jakoś“, „coś“ i t. p., które nic nie mówią, wyrażają tylko niemożność określenia rzeczy.

Wobec godnego ubolewania braku dbałości o czystość i poprawność języka w pismach naszych młodych pisarzy, uznać należy chlubną w tym względzie staranność Nagody. Nie możemy jednak powiedzieć, aby polszczyzna jej była wszędzie poprawną. Czysto lwowskie zwroty mowy spotykamy nietylko w dyalogach, — gdzie mogą być usprawiedliwione usiłowaniem zachowania miejscowego kolorytu, — ale także w samem opowiadaniu autorki. Nie możemy pochwalić również takich wyrażeń: „ma się rozumieć!“ „czyż jest możliwość poradzić temu“, „początkująca zieleń“, „czyś pomięszany“?“ (zam. czyś zwaryował, czyś zmysły postradał?) i t. p. Nie podnieślibyśmy tych usterków, gdyby z niemi nie szło w parze nowotarstwo ortograficzne, któremu prócz kilku szkolarzy galicyjskich nikt z znakomitszych polskich autorów, ani ogół piszący nie hołduje.

Książeczka, wydana nakładem księgarni Gumbrynowicza, przedstawia się oczom nader elegancko i wytwornie, korekta była jednak bardzo niestaranną i zbiorek mrowi się od błędów druku.

Mimo tych wszystkich drobiazgowych zarzutów naszych, książeczka Nagody należy niezaprzeczenie do najsympatyczniejszych i najcenniejszych pojawów na polu nowelistyki polskiej lat ostatnich.

M. Pawlikowski.

prowadzeniu obowiązkowej powszechnej służby wojskowej.

Z Serbii.

Sądząc z nastroju dzienników belgradzkich, w Serbii oczekiwano, że rząd bułgarski dnia 18 b. m. ogłosi niepodległość Bułgaryi, co według zapatrywania tych dzienników zniweczyłoby dotychczasową równowagę państw bałkańskich. Dzień minął, obawy się rozwiały; teraz należałoby się spodziewać, że między Serbią a Bułgaryą wróci stosunek dawnej życzliwości sąsiedzkiej.

Z powodu zaś niedowierzań wzajemnych między Serbią a Bułgaryą z powodu gromadzenia sił zbrojnych, dziennik *Odjek* dla zaspokojenia obaw, pisze o zadaniu stronnictwa radykalnego: Serbię dobrze politycznie uporządkować i postawić ją w warunkach ekonomicznej pomyślności, jest głównem zadaniem i najważniejszym punktem programu radykalnego. Serbia jest dziś w takiem położeniu, że te oba zadania nie dadzą się od siebie odłączyć. Z reformami politycznemi muszą iść równolegle reformy ekonomiczne i dla tego minister rolnictwa przygotował na najbliższą sesyę skupczyny szereg wniosków treści ekonomicznej. Naród obok swobody potrzebuje chleba. Stronnictwo radykalne objęło w zarząd kraj ekonomicznie zrujnowany i politycznie zdezorganizowany. Ono ma przeto podwójne zadanie — t. j. z polityczną reorganizacyą przeprowadzić równocześnie reformy ekonomiczne tak, aby Serbia stała się wzorem dla innych państw i ożywiającą siłą dla wszystkich Serbów.

Na to można z góry odpowiedzieć, że jeżeli stronnictwo radykalne na prawdę ma tylko takie cele, jakie *Odjek* wymienia, to unikać będzie zatargów z sąsiadami i starać się pozyskać ich przyjaźń, dalej, że jeżeli uda się mu to wszystko, to pięknie bogatą Serbię uczyni, a zadanie całe ostanie chlubnem. Dla osiągnięcia tego celu jak wyżej napomknęło, — potrzeba spokoju zewnętrznego i zgody ze sąsiadami, a więc zapobiegania temu, by zachcianki panslawistyczne i propaganda rosyjska nie zmącały stosunków sąsiedzkich, szczególnie z Austro-Węgrami. Także według doniesień z Belgradu, rząd zdaje się postępować wręcz odmiennie, bo pozwolił zawiązać komitet dla „kierowania sprawami bośniackiemi". Rozesłany okólnik tego komitetu wymienia jako cel komitetu: „Chcemy działać wspólnie ze wszystkimi panslawistami; zawrzeć braterskie stosunki z włoskimi irredentystami i francuskimi republikanami i biorąc pomoc, skąd się da, dokonać oswobodzenia Bośnii". Zadanie tego komitetu jest więc skierowane jawnie przeciw Austro-Węgrom. Rząd, który na to pozwala i tem samem solidaryzuje się z dążeniami komitetu, staje tem samem w obozie wrogów Austryi. Byłby to krok nader niezręczny, — dla tego nie chcemy wierzyć w autentyczność powyższego doniesienia.

Kronika.

Kraków, 20 września.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na wtorek t. j. 24 b. m.; spodziewać się bowiem należy, że komplet się zbierze, gdyż znaczna część radców do Krakowa już powróciła. Sprawy zaległe, które od dłuższego czasu z powodu letnich feryi, w razie odkładania posiedzenia musiałyby znów pójść w odwłokę z powodu nadchodzących świąt izraelickich.

Rada szkolna okręgowa miejska widziała się zmuszoną z powodu ogromnego przepełnienia w szkołach ludowych znaczną liczbę klas podzielić na oddziały równoległe, wskutek czego zaszła potrzeba zamianowania 27 tymczasowych nauczycieli i nauczycielek. Odnośne dekrety wręczone zostały zastępcom w dniu dzisiejszym.

Komisya wodociągowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie. Na wniosek wiceprezydenta dra Szmidta oraz po zasięgnięciu zdania prof. dra Szajnochy, nadradcy górniczego Walthera, oraz inżyniera Świerzyńskiego, uchwalono odpowiedzieć p. Aleksandrowi Szczepanowskiemu z Bolechowa, właścicielowi trzech miar dziennych: „Aleksander", „Janina" i „Artur", celem eksploatacyi rudy żarniowej na miejscu tych kopalń obecnie chronionego, dla źródeł regulickich przez starostwo górnicze wyznaczonego, położonych, że gmina miasta Krakowa nie zamierza nabyć od niego rzeczonych miar. Następnie przyjęto wnioski przez inspektora ekonomatu p. Kułakowskiego postawione i uchwalono grunt otaczający źródła, poprzednio już nabyty, ogrodzić sztywnym płotem, zasiać trawą, równe zaś ścieżki drogi na koszt gminy do wnętrza, a wzgórze wybudować także drzewa obsadzić, aby woda nie zalewała pagórków wiśnią badeńską.

Prezydent podał następnie do wiadomości komisyi, że dotąd zgłosiło się pięć firm fachowych do magistratu, z prośbą o udzielenie im bliższych wskazówek co do zamierzonej budowy wodociągów, z tych zaś firm niektóre przysłały nawet do Krakowa swych fachowych zastępców inżynierów, którzy na miejscu zbadawszy teren, opracowują kosztorysy i plany, według których następnie oferty komisyi wodociągowej przedłożą.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał z powrotem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Prof. dr. Ludwik Teichmann, wiceprezes Akademii umiejętności, powrócił z letniego pobytu z Krynicy do Krakowa.

W sprawie pomnika ś. p. marszałka Zyblikiewicza w Szczawnicy. W dniu 14 bm. zawarł prezes klubu szczawnickiego prof. Feliks Baczakiewicz umowę na piśmie z p. Józefem Hakowskim, właścicielem znanego zakładu srebrnego „Sobieskiego" we Wiedniu, co do wykonania medalionu i tablicy pamiątkowej ś. p. marszałka do groty w Szczawnicy, na Miodzisiu, przez p. Apolinarego Biernackiego, według planu p. Bronisława Eljasza w r. 1888 z kamieni górskich wzniesionej. P. Hakowski zobowiązał się za kwotę 300 złr. wykonać tablicę z grubej płyty żelaznej, wysokości 162 ctm., a 100 ctm. szerokości. Na tablicy będzie umieszczony medalion, odlany z bronzu, z popiersiem ś. p. Zyblikiewicza, wielkości naduralnej, otoczony wieńcem z dębowego i laurowego liścia. Pod medalionem będzie napis literami bronzowemi następującej treści: „Marszałkowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi goście szczawniccy Polacy i Rusini w r. 1887—1889". Poniżej następują imiona 12 członków ówczesnego komitetu pomnikowego porządkiem alfabetycznym. Tablicę powyższą zobowiązał się p. Hakowski wykonać jak najstaranniej z końcem maja 1890 r.

Ponieważ zebrane dotychczas fundusze nie wystarczają nawet na zupełne zaspokojenie p. Hakowskiego za wykonanie tablicy pamiątkowej, a przesyłka tejże do Szczawnicy i przyozdobienie stosowne całego pomnika także na akt uroczystego odsłonięcia w lipcu 1890 r. wymaga jeszcze osobnych wydatków, przeto zwraca się prezes klubu szczawnickiego do ofiarności narodowej.

W przyjmowaniu dobrowolnych datków pośredniczyć będą administracye dzienników krajowych, lub też nadsyłać je można wprost na ręce prof Feliksa Baczakiewicza, Kraków, ul Dominikańska l. 3, piętro I.

Medal dla Estreichera. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Znakomity bibliograf polski doczekał się zasłużonego uczczenia. Zamiar wybicia dlań medalu, który tak szczęśliwie podniosło tutejsze „Koło literackie", stał się już faktem. Mamy właśnie przed oczyma pierwsze odbicie tego medalu, który przedstawia się bardzo pięknie. Rysy zasłużonego bibliografa uchwycone są przedziwnie, trafione wybornie. Widnieją one w profilu, wykończone nader starannie i artystycznie, według modelu dostarczonego przez Alfreda Estreichera; stanowią główną stronę medalu. „Na odwrotnej stronie, w otoku z liści dębowych przeplatanych laurem, wyryto napis: „Za bibliografię polską XVI XVII XVIII i XIX wieku, ziomkowie 1889." Medal w sposób uroczysty ma być wręczony dr Estreicherowi w dzień imienin jubilata, tj. w dniu 4 listopada, przez osobną deputacyę, która wraz z życzeniami złoży mu także tę zaszczytną oznakę hołdu od jego współziomków."

XX. Misyonarze na Stradomiu przedsiębiorą z wiosną roku przyszłego restauracyę swego kościoła, przy czem dobudowane zostaną rozpoczęte, lecz nie wykończone dwie wieże frontowe. Plany uzyskały już zatwierdzenie magistratu.

Spółka rybacka hodowców ryb zachodniej Galicyi otworzyła już sprzedaż swego produktu przy moście drewnianym na Rybakach. Przystępne ceny i ułatwienia poczynione, przyczynią się niemało z jednej strony do zbytu, a z drugiej ułatwią publiczności nabywanie tego artykułu żywności.

Ślub. Dnia 12 bm. w Podhajcach pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Veltze, koncepistą namiestnictwa, a panną Zofią Popielówną, córką starosty Ferdynanda Popiela i Wilhelminy z Greinów.

Dr. J. Dukiet, znany lekarz, który po piętnastu latach obszernej praktyki w mieście Rymanowie, oraz zakładzie zdrojowo-leczniczym tamtejszym, niedawno jeździł do Wiednia, by poświęcić się specyalnym studyom na oddziałach chorób kobiecych, jakoteż ortopedycznych, osiadł stale w Przemyślu. Dr. Dukiet znany jest powszechnie nietylko ze swej wiedzy fachowej, wzmożonej obecnie specyalnemi studyami, lecz także z gorliwości i troskliwości o pacyentów, które to zalety niewątpliwie znajdą zupełne uznanie wśród mieszkańców miasta Przemyśla i okolicy.

Do Tow. im. Stan. Staszica przystąpił jako członek wspierający Mieczysław hr. Dunin-Borkowski, poseł na Sejm krajowy, marszałek powiatu borszczowskiego.

Zgon Desdemony. W teatrze lwowskim wystąpił onegdaj w roli Otella p. Knake-Zawadzki, niegdyś przez czas krótki artysta teatru krakowskiego, następnie poznańskiego. Sprawozdawcy dzienników zgodnie twierdzą, iż gra artysty była szlachetnym wysiłkiem, a obok fizycznych przymiotów, jakiemi rozporządzał, w grze samej pozostawiał jeszcze bardzo wiele do życzenia. Epizod z tego przedstawienia, dotyczący zgonu Desdemony, opisuje sprawozdawca gazety lwowskiej w następujących słowach: „Zanotować też musimy szczegół jeden, który na tragiczną śmierć Desdemony rzucił odcień komizmu. Pijany żądzą zemsty, oszołomiony dziką namiętnością zazdrości, Otello już udusił piękną, niewinną swą małżonkę... Słychać nagle pukanie do drzwi — Otello zasuwa szybko firanki u łoża żony i otwiera podwoje, przez które wkraczają rozmaite figury fantastycznie poprzebierane; pojawia się p. Laskowski jako Brabantio i p. Kasprowicz jako rządca Cypru z głową na bok przechyloną, są i inni senatorowie: pp. Stróżewski i Seuowski. Scena z tragicznej staje się niemal wesołą — ale nie dość na tem: Desdemona budzi się jeszcze z omdlenia, zaledwie ją jednak dostrzedz można, bo nikt nie pomyśli o rozsunięciu firanek; drgająca przeto w kurczach śmiertelnych nieszczęśliwa żona Otella, musiała sama zawołać z łoża boleści: r o z s u n ą ć f i r a n k i! — i skonała... Cnota jej, uznana po śmierci, święciła swój tryumf wraz z gorliwością reżyseryi... która żyje, ale często znaku życia nie daje".

Tego rodzaju „tryumfy" reżyseryi na scenie stołecznej, do opłakanych zaliczyć chyba można.

Zamknięcie szkół. Z rozporządzenia Apuchtina w tych dniach zamknięte zostały następujące prywatne zakłady naukowe w Królestwie Polskiem: w Grojcu 4-klasowa pensya żeńska, utrzymywana przez p. Wandę Grandyszewską, w Włocławku 4-klasowa szkoła realna, utrzymywana przez p. Józefa Kornackiego, w Łowiczu szkoła jednoklasowa ogólna, utrzymywana przez p. Oktawię Domańską.

Poszukiwania spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem ogłasza o następujących spadkach: po Jadwidze Sibilównie, zmarłej w dniu 22 sierpnia 1882 r.; po b. adjutancie warszawskiego naczelnika wojennego gubernialnego, kapitanie Włodzimierzu von Galler, zmarłym w 1876 r.; po Janie Waśniewskim, zmarłym w dn. 14 października 1886 r.

Łomżyński sąd okręgowy ogłasza, że po ś. p. Adamie hr. Ożarowskim wakuje spadek w sumie 25.000 rubli, ubezpieczonej na majątku Rybno Rybenko w powiecie pułtuskim. Zgłaszać się należy w przeciągu sześciu miesięcy do wydziału hypotecznego sądu okręgowego w Łomży.

Wędrówka pożyczki. Jeden z bardziej znanych przemysłowców warszawskich jeszcze w r. 1868 pożyczył młodemu rzemieślnikowi 500 rs. na założenie warsztatu. W kilka lat później rzemieślnik spłacił dług co do grosza. Przemysłowiec udzielił więc zwróconą sumę również tytułem pożyczki majstrowi szewskiemu na rozwinięcie interesu. I ten dług zwrócił. Trzecim z kolei był ślusarz D., który pożyczył 500 rs. na koszta wędrówki fachowej za granicę. Pożyczka ta była udzieloną w r. 1884, a ślusarz przez ten czas nie dawał żadnej wiadomości o sobie. Nareszcie w roku zeszłym D. napisał list z Medyolanu, donosząc, że otrzymał bardzo korzystną posadę mechanika kolejowego. Jednocześnie dołączył przekaz na 300 rs. oznajmiając, iż resztę długu niebawem spłaci. Obecnie przemysłowiec po raz czwarty puścił w kurs szczęśliwe 500 rs., wypożyczając je wychowańcowi politechniki ryskiej, jadącemu za granicę obznajmić się gruntownie z młynarstwem

Dzienniki amerykańskie. W Nowym Jorku wychodzi 23 wielkich dzienników. Najważniejsze z nich są: *Herald* (nakład 190 000 egzemplarzy), *Daily News* (160.000 egzemplarzy), *World* (150.000 egzemplarzy), *Times* (150.000 egzempl.), *Morning Journal* (100.000 egzempl.), *Sun* (100.000 egz.), *Evening Telegram* (dodatek do *Heralda* 80.000 egzemplarzy). W Jersey City i Brooklynie przedmieściach Nowego Jorku, które liczą 130.000 i 600.000 mieszkańców, wychodzi 10 dzienników. Filadelfia posiada 14, z których każdy rozchodzi się w przeszło 100.000 egzemplarzy; Boston ma 11, odbijanych w 300.000 egzemplarzach; Chicago 17, San Francisco 13 itd. W mieście Newmarker, odległem od Nowego Jorku o 10 klm., a posiadającem 136.000 mieszkańców, wychodzą 4 dzienniki poranne, a 3 wieczorne. W ogóle nigdzie nie znajdziesz miasta, którego mieszkańcy nie czytywaliby własnej gazety. Według statystyki z r. 1885 na 55 milionów ludności w Stanach, wychodziło tamże 1183 dzienników, 10.082 tygodników, dwutygodników i miesięczników 2051. Wspaniałe to i wiele mówiące liczby.

Frekwencya wystawy paryskiej od kilku dni dorosła cyfr niebywałych. Koleje musiały podwoić liczbę krążących stale pociągów; oprócz tego krąży niezliczona moc pociągów spacerowych. Kolej orleańska od maja do sierpnia przewiozła tylko w pociągach spacerowych o 22.000 osób więcej, aniżeli podczas wystawy z r. 1878. Daje to miarę, o ile wystawa tegoroczna świetniejsze wydała rezultaty! Na innych liniach stosunek podobny. Koleje wewnętrzne w Paryżu wykazują także ruch niepraktykowany: w nocy z dnia 5 na 6 b. m. na dworcu Montparnasse 10 pociągów spacerowych przywiozło 6.597 osób i 6.568 sztuk bagaży. Na dworcu północnym notują przybycie 7.000 osób dziennie w przecięciu; tędy jeżdżą głównie Belgijczycy. Podobny ruch panuje na dworcu wschodnim, którędy przyjeżdżają goście z Rosyi, Niemiec, Szwajcaryi i Austryi. Kolej zachodnia (dworzec St. Lazare) wykazuje o 50% więcej podróżnych w tym roku, aniżeli podczas wystawy z r. 1878. W niedzielę d. 1 b. m. 280.000 osób przejechało przez dworzec St. Lazare. W dniu tym na małym dworcu, wzniesionym na polu Marsowem, wysiadło 64.000 osób. Z dworca lugduńskiego wypuszczają codziennie o 12 pociągów więcej, niż zwyczajnie. Oszczędni Bretończycy używają prawie wyłącznie pociągów spacerowych, dlatego ruch na dworcu Montparnasse jest nieco mniejszym. Ruch towarowy wzmógł się także ogromnie. Codziennie przybywają wielkie transporta materyałów surowych, żelaza lanego, stali, węgla kamiennego, co świadczy o znacznych zamówieniach u kupców i fabrykantów. Robotnicy będą mieli świetną zimę w Paryżu.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo techniczne krakowskie. W poniedziałek dn. 16 bm zebrali się członkowie Towarzystwa technicznego na pierwsze posiedzenie po upływie letniego sezonu. — Wobec zgromadzonych członków i kilku gości, których przynęcił interesujący porządek dzienny, miał wykład K. Stadtmüller, profesor wyższej szkoły przemysłowej, który powrócił niedawno z wystawy paryskiej. Jakoż przedmiotem odczytu była „Wystawa paryska". Prelegent, mając do pomocy odnośne rysunki, rzucił pobieżnie okiem na Paryż i całą wystawę, aby następnie przejść do halli maszyn, która jako posiadająca niebywałe dotąd rozmiary w konstrukcyi żelaznej, najwięcej go zajmowała z tytułu zawodu profesora mechaniki. I tu jednak musiał się ograniczyć tylko na przedstawianiu najnowszych postępów techniki w dziale maszyn. Postęp widział zwłaszcza w dwóch momentach, tj. w nowym ulepszonym sposobie wznoszenia wind na znaczne wysokości, jaki zastosowali twórcy wieży Eiffla, dla wyciągania pasażerów z dołu na drugie piętro kolosu. Nowość tego urządzenia polega, według prelegenta, na konstrukcyi łańcuchowo-kołowej, która nie ciągnie, ale pcha windowaną klatkę do góry. Przez to usuniętem jest w istocie niebezpieczeństwo, jakiem groziła dotychczas ewentualność zerwania się lin pociągowych. Drugi niesłychanie doniosły moment postępu widział prelegent w zastosowaniu zgęszczonego powietrza na wielką skalę, jako siły motorycznej, zdolnej zastąpić pracę gazu i wody. Opisanie zakładu inżyniera Papée, znajdującego się w okolicy Paryża, a stanowiącego główne źródło zaopatrzenia miasta zgęszczonem i odwilżonem powietrzem, scharakteryzowanie głównych sposobów otrzymywania tego czynnika i jego rozprowadzenia kanałami po stolicy, wreszcie przedstawienie dziedzin, w których zastosowanie używania tego materyału przynosi już dziś wielce praktyczne korzyści w drobnym przemyśle, publicznych zakładach restauracyjnych itd., zakończyło prelekcyę, którą słuchacze żywemi przyjęli oklaskami

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach Antoniego Kankoffera, adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu; zaś kancelistę sądu obwodowego w Rzeszowie Henryka Mazarakiego, adjunktem kancelaryjnym przy tymże sądzie obwodowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Brzeżanach Józefa Sendeckiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej męskiej w Podhajcach.

Składki. Dla biednej wdowy z dziesięciorgiem dzieci złożyli: K. N. 50 ct., Nowakowski 50 ct., J. B. 1 złr., B. S. S. 5 złr., rodzina S. 5 złr., dr. K. S. od pacyentki Maryi Kl. Z. 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 21 września: Po raz pierwszy „Dwór w Władkowicach", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W n i e d z i e l ę 22 września: Po raz drugi: „Dwór w Władkowicach", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W p o n i e d z i a ł e k 23 września: Po raz trzeci „Dwór w Władkowicach", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

We w t o r e k 24 września: Pierwszy gościnny występ Armanda Dutertre, artysty francuskiego teatru „Odeon" w Paryżu (wznowienie) „Ludwik XI", tragedya w 5 aktach Kazimierza Delavigne.

We ś r o d ę 25 września: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** A l b u m K o s t r z e w s k i e g o. Jeden z ruchliwszych wydawców warszawskich zamierza wydać „Album najcelniejszych rysunków i dowcipów" Franciszka Kostrzewskiego. Na całość wydawnictwa złożą się typy miejskie i ludowe, sceny humorystyczne i t. p., wzięte częścią z rozmaitych pism peryodycznych, akwarel i obrazów olejnych humorysty, częścią zaś przygotowane wyłącznie dla wydawnictwa. Do tych ostatnich będą należały nowe typy Warszawy, których Kostrzewski zauważył i utrwalił na papierze już kilkanaście.

*** W Czerniowcach nakładem wydawnictwa *Gazety Polskiej* wyszła z druku wierszem napisana komedya w 2 aktach Teofila Szumskiego p. t. „Połamane szyki".

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 20 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737.6 mm	734.4 mm	730.5 m
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°8	+6°6	+9°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	9	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 20 września. Położenie drugiego toru na k o l e i K a r o l a L u d w i k a m i ę d z y D ę b i c ą a P r z e m y ś l e m rozpocznie się jeszcze tego roku i ma być skończonem do maja roku przyszłego. Rozpisanie ofert na dotyczące roboty pojawi się wkrótce.

Wiedeń, 20 września. Dziennik *Köln. Ztg.* w korespondencyi wiedeńskiej zaręcza, że hr. Taaffe nie myśli wcale o koronowaniu cesarza koroną św. Wacława.

Wiedeń, 20 września. Wielki książę Aleksy wczoraj wieczór odjechał stąd do Franzensbadu.

W Wiedniu nie miał żadnych wizyt i żadnych nie składał.

Wiedeń, 20 września. Tyrolski marszałek krajowy, baron Rapp umarł.

Belgrad, 20 września. Mimo bardzo ścisłych dochodzeń dotąd nie odkryto sprawców wykolejenia się pociągu pod Topczyderem.

(Na linii kolejowej pod Topczyderem ktoś dotąd niewykryty odśrubował szyny, skutkiem tego wykoleił się pociąg i ugrzązł. Pociągiem tym jechał metropolita Michał i grono członków towarzystw strzeleckich na zgromadzenie w Niszu).

Rzym, 20 września. Menelik abyssyński zamierza wkrótce ukoronować się w historycznem miejscu Managuoza na cesarza etyopskiego.

Rzym, 20 września. Przygotowują tu uroczyste przyjęcie dla powracającego Crispiego.

Madryt, 20 września. Hiszpańska eskadra, złożona z czterech okrętów wojennych stanie jutro pod Taryczem na wybrzeżu marokańskiem, aby żądanie Hiszpanii co do satysfakcyi za zabranie hiszpańskiego okrętu przez korsarzy marokańskich w razie potrzeby poprzeć zbrojną ręką.

Madryt, 20 września. Zatarg hiszpańsko-marokański zaostrza się. Królowa regentka powołała, bawiącego za granicą na urlopie ministra spraw zewnętrznych, do bezwłocznego powrotu.

Kurs telegraficzny giełdy wiedeńskiej

dnia 20 września 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	55
Austryacka renta złota	110	40
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	915	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	52½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Tadeusz Romanowicz.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 20/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 25	59 25
20-to frankówka złota	9 46	9 56
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Bankn kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „ .	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ .	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 18/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Bankn kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Bankn kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	87 85
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 19/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 55	83 75
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 90	85 10
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 40	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133 —	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	137 80	138 20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	174 50	175 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 75	94 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 —	112 60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 25	128 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	87 50	88 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 - -	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 90	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

L o s y.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182 25	183 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	126 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 35	12 65
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	137 50	138 —
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113 60	114 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 50	317 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	183 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	245 20	245 70
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	912 —	915 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	233 50	234 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	377 —	378 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2593—	2600—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	195 —	195 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	237 75	238 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	118 25	118 75

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9 50	9 51
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 96	12 01
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 75	124 25

W domu przy ul. Sławkowskiej, 4,

są od 1 października b. r. **2 pokoje i kuchnia w oficynach na I piętrze,** zaś

w domu przy ul. Szczepańskiej, 3,

2 pokoje i przedpokój od frontu, na III piętrze, do wynajęcia. 2322 1 3

ZAKŁAD GIMNASTYCZNY.

Powróciwszy z Krynicy rozpoczynam z dniem 1 października **lekcye gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi** pod nadzorem lekarskim we własnym zakładzie pod **L. 15, przy ulicy Stolarskiej.**

Przyjmuję uczniów obojga płci i różnego wieku na lekcye zbiorowe i osobne. Również udzielam **lekcyj po domach.**

Aleksander Weiss,
2337 1 8 kierownik Zakładu.

Bilard Bochera

aparat kompletny do destylacyi wódek, baryłki kamienne z kurkami po 25 i 50 litrów, szafa lustrowana i kasa sklepowa, szyldy, araki oryginalne i biały, stare, wódki odleżałe, reszty zapasowe **do sprzedania codziennie od godziny 11 rano.** 2323 1 5

Kraków, ulica Szczepańska, L. 5.



CYRK SKANDYNAWSKI

Alberta Schumanna.

W sobotę d. 21 września

Pierwsze wielkie

Przedstawienie Galowe.

Początek o godzinie 7½.

Bliższa wiadomość afiszami.

2329 1 0 Z szacunkiem *Albert Schumann.*

Propinacya

półtorej mili od Krakowa, jest **do wydzierżawienia od 1 października b. r.**

Zgłoszenia do **Centralnego biura posad i sług Jana Litwińskiego w Krakowie, Rynek główny, L. 5, róg ulicy Siennej.** 2325 1 3

Gry i narzędzia ogrodowe

krokiety

piłki i hamaki

najkorzystniej kupować w handlu dawniej 1072 7 0

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Zakład Ogrodniczo-handlowy

Jakóba Tenglera

przy ul. Karmelickiej, 52, w Krakowie,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności świeży wybór prawdziwych, doborowych **cebulek kwiatowych holenderskich z Haarlemu,** jako to: 2235 5 6

Hyacenthus	od 15 cnt. do	30 cnt.
Cromsy	od 3 cnt. do	4 cnt.
Tulipany	od 5 cnt. do	8 cnt.
Tacety	. . . . . .	25 cnt.
Jonquile	od 6 centów.	

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaje po cenach umiarkowanych

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis** i **Ceneraria hybrida**, które po b. niskich cenach dla amatorów odstąpić może.

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ

Ludmiły z Gidlińskich

SKOWROŃSKIEJ

koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo poleca 2307 2 16

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Winogron

kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich i węgierskich, oraz różnych **owoców południowych** otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca

Handel win i łakoci

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2223 5 6

Wieś Lipniczka

w powiecie Grybowskim, ¾ mili od stacyi kolei Bobowa, z obszarem 180 morgów roli, 40 morgów lasu, wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniami, **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.** 2270 3 3

Ze strony Rady zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Białej

podaje się do wiadomości członków, iż

Ogólne Zgromadzenie

odbędzie się

dnia 30 września o godz. 2 popołudniu w lokalu Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1888.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i absolutoryum.
3. Podział zysku za rok 1888.
4. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Dyrekcyi i zastępcy.
6. Wnioski dotyczące zmian statutu. 2326 1

Biała, dnia 15 września 1889 roku.

Fr. Wyspiański, dyrektor. ***Ks. kanonik W. Gnoiński,*** prezes.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKA PIOTRA KOZAKIEWICZA

w Krakowie, ulica Krupnicza, L. 4.

Po dwóch latach nieobytności powróciłem z zagranicy do Krakowa i otworzyłem pracownię rzeźbiarską, w której wykonuję powierzone roboty, jako to: **figury, biusty z marmuru, kamienia i drzewa po cenach umiarkowanych.**

Obecnie mam w pracowni do pozbycia za niską cenę **figurę Matki Boskiej naturalnej wielkości,** z kamienia wykutą, odpowiednią **do kościoła,** lub **na cmentarz.** 2311 2 5

Przyjmuję uczniów i uczennice do nauki modelowania i rzeźby.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 54 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Societé hygieniqne
dyplomem Towarz. Societé medicin } **w Paryżu 1889.**

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).

Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.

Szczegółowe broszury na żądanie. 189? 9 0

Zarząd KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889**

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 20 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 10 15

Główny skład **w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 18 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szutladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło **od 100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 2197 3 0

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

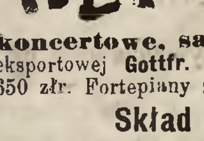
(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,
2191 7 12 **handel win.**

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 38 0

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1882 10 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 36 0

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY

w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 1881 10

Sklep

narożny, w domu pod **L. 5, przy ulicy Mikołajskiej,** jest **od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu tego na I piętrze, lub u stróża domu. 2305 2 2

Dla szkół

materyały i przybory do nauki robót ręcznych

w najobszerniejszem zastosowaniu, również

zaczęte robótki

poleca 2266 4 8

Magazyn robót ręcznych Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 21 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 3 18

Rolnik

mający lat 28, żonaty, posiadający praktykę w wzorowem gospodarstwie, poszukuje posady zarządcy lub ekonoma na kilkuset morgowym folwarku, którą może objąć od św. Michała b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem: **K.** poste rest. **Wiśnicz koło Bochni.** 22?7 4 4

Rządca ekonomiczny

kawaler, w średnim wieku, z długoletnią praktyką, ze skromnemi wymaganiami, dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1 października.

Łaskawe zgłoszenia za pośrednictwem **J. Polińskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika, L. 5.** 2290 2 2

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 21 0

Cenniki opłatnie.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 4 30

Ceny umiarkowane.

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 4 0

Kluski

(Makaran krajany)

z parowej fabryki

L. CZYNSKIEGO

w JAROSŁAWIU

odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 3 20

Słuchacz filozofii

przyjmie lekcyę pod przystępnemi warunkami. Adres: **A. K. poste rest. Kraków.** 2310 2 2

Winogrona kuracyjne

Fesławskie i Badeńskie 2297 3 15

najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**

E. HANDL,

Wien, I., Naglergasse, 16.

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jeznickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 7 11

Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW

JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca 2234 5 14

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej położona, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 39, I piętro.**

Pośrednicy wyłączeni. 2294 3 5

Do wynajęcia od 1 stycznia

sklep duży z pokojem

piwnicami i lodownią, oraz **kamienica do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15, I piętro.** 2274 2 2

Ziemniaki.

Zamówienia na **wyborowe** gatunki **ziemniaków do jedzenia,** zimotrwałych, z gruntów suchych, przypiaskowych, folwarku Nr. 37, w Prądniku Białym, z odstawą do domu, przyjmuje handel pod firmą **J. Gawełkiewicz, ulica Długa, L. 4,** lub Adm. „N. Reformy".

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów. 2356 5 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.